

W Drodze Po Szczęście

O.S.T.R.

Proszę, złap mnie za rękę, zabiorę Ciebie w miejsce piękniejsze niż r
aj
Czerwone jak serce, nad głowami powietrze mgliste od barw
W drodze po szczęście szaleństwem by było nie móc wzbić się do gwiazd
Jak nocą Okęcie blask przyciąga wzrok, zwłaszcza gdy wyjdiesz na dach

Gdybym wiedział, jak się czuje król, czułbym się za dwu
Czy wierzyć mam w ten niemal cud, czy raczej to znów przejaw snu
Choć życiem rządzi schemat ról, a miasto zamienia nas w rój
Mówią: "miłości nie ma już", pozwól na serce przelać miód
Mam słabą głowę, silną wolę
Uzależniony stan w stanie pożądania założeń
Założę się, że odpuściłeś sobie i załodze
Platyna, zdrowie, czas, pragnienia leżą na podłodze
To moja dziś droga, czasami zbyt droga
Zanim skonam, będę swymi marzeniami żyć w słowach
Młoda wiara, naszych doznań w Karakorum
Kontra wiara, Biblia, Koran, krwawy folwark, pandemonium
Tak, jestem wierzący, wierzę w siebie
Kolejny grzech, a może dowód, czego jestem pewien
Rodzina, praca, krew, stres w podróży przez ten teren
Ku niebu jak NASA, lot w przestrzeń, przeznaczenie

Proszę, złap mnie za rękę, zabiorę Ciebie w miejsce piękniejsze niż r
aj
Czerwone jak serce, nad głowami powietrze mgliste od barw
W drodze po szczęście szaleństwem by było nie móc wzbić się do gwiazd
Jak nocą Okęcie blask przyciąga wzrok, zwłaszcza gdy wyjdiesz na dach

Mam przestylówę, inaczej powiem: przekrój
Jak chcesz to zrozumieć, to mnie, człowiek, przekrój
Masz myśli mojej przekrój, gdy w Twojej głowie przestój
Bez fałszu, zbędnych korekt, kolejny projekt jest tu
Gadają w nocnych barach, kto tu mocny w barach
Gangsterskie opowieści trenują głęby bragga
Sława do zbrodni namawia, czy tak wyobraźnia działa
Nadmiar emocji od starań, by żyć w zasadach bezprawia
Chcesz mnie zapoznać z oszustwem
By zobaczyć, co masz w sercu, nie muszę zaglądać pod bluzkę
Odbijam prawdę w lustrze
Kocham życie, nawet jeśli bywa czasem rakotwórcze
Nie ma wiedzy bez pasji
Ponoś masakruję wersy ;Remy_Bonjasky
Kryptoprzelew agresji na kartki
Jeśli pytasz, kto przeżył, jestem pierwszy z ostatnich

Proszę, złap mnie za rękę, zabiorę Ciebie w miejsce piękniejsze niż r
aj
Czerwone jak serce, nad głowami powietrze mgliste od barw
W drodze po szczęście szaleństwem by było nie móc wzbić się do gwiazd

Jak nocą Okęcie blask przyciąga wzrok, zwłaszcza gdy wyjdiesz na dach